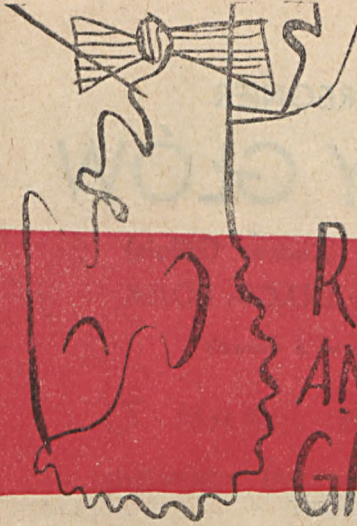




MAX
REGNIER
ANDRE
GILLOIS

**ŁOWCY
GŁÓW**



„LES PETITES
TÊTES”

PRZEKŁAD:
BRACIA ROJEK

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO • KIELCE-RADOM

MAX REGNIER

ŁOWCY GŁÓW

(wg pomysłu André Gillois)

Wersja polska: BRACIA ROJEK

Komedia w 3 aktach

OSOBY

MARTA — ~~HALINA GRYGLASZEWSKA~~
LIDIA RYBOTYCKA

JULIAN, jej mąż — WIESŁAW TOMASZEWSKI

IRENA siostra Marty — FELICJA CHABROWSKA
~~IRENA JUN~~

ARMAND, mąż Ireny — ZENON JAKUBIEC

DANIEL, jej pierwszy mąż — RYSZARD OLSZAK

Reżyseria: HALINA GRYGLASZEWSKA

Scenografia: JAN GOLKA

Premiera: sierpień, 1961 r.

Dyrektor: CZESŁAW JAGIELSKI

Kierownik artystyczny:

HALINA GRYGLASZEWSKA

Kierownik literacki: KRYSTYNA ZBIJEWSKA

O MAXIE REGNIER mówią Bracia Rojek

Naprzód zdradzimy incognito: popularni „przekrojowi“ Bracia Rojek — to w „życiu prywatnym“: Marian Eile. Więzy z „Przekrojem“ bardzo silne — od narodzin tego pisma, czyli od 16 i pół lat, naczelny redaktor, występujący na „przekrojowych“ łamach także jako Salami Kożerski, Lord Gallux itd., itd. O Maxie Regnier rozmawiamy z redaktorem Eilem — oczywiście w krakowskiej Redakcji „Przekroju“. Mówi tłumacz „Łowców głów“:

— Maxa Regnier poznałem przed kilku laty w Paryżu — po przedstawieniu „Les Petites Têtes“ („Małe głowy“ — francuski tytuł „Łowców głów“) w Théâtre Michel. Widziałem dużo francuskich fars bulwarowych — na ich tle ta komedia Regnier wydała mi się wyjątkowo sprytnie zrobiona, wyjątkowo wesoła i wyjątkowo — nie idiotyczna. Podczas gdy cały repertuar bulwarowy kręci się wokół spraw miłosno-lóżkowych, tu uchwycić można jakieś problemiki: sprawa szczęścia w małżeństwie, apodyktyczności żon, ich tradycjonalizmu. W sumie: w lekkiej zabawnej formie kpienie z francuskiego drobnomieszczaństwa.

— I chyba nie tylko francuskiego.

Wiele z tych cech drobnomieszczańskiej obyczajowości żyje jeszcze i u nas.

— Oczywiście. Skłamałbym, gdybym powiedział, że w Polsce nie ma kobiet urodziwych, a równocześnie zaciętych, terroryzujących swych mężów, łapczywych na grosz i sprawiających, że w małżeństwie pan domu staje się tą osobą... w spódnicy.

— „Łowców głów“ jako komedię w tak jaskrawy sposób ukazującą właśnie owe kobiece przywary można by odczytywać nieco „antyfeministycznie“...

— Chyba nie. Przecież gdy sztuka traktuje na przykład o pijaku, nie znaczy to, że jest wymierzona przeciwko rodzajowi męskiemu. Zresztą mnie nikt nie może posadzić o antyfeminizm. Przeciwnie, jestem szalonym profeministą. Niezwykle wysoko cenię pracę kobiet; może coś o tym powiedzieć redakcja. Przecież od 16 i pół lat moim zastępcą w „Przekroju“ jest — kobieta.

— O męskim pseudonimie — Kamyczek... Ale mieliśmy mówić o Maxie Regnier...

— No właśnie! Wszystko przez te kobiety!... A więc poznałem go po paryskim spektaklu tej komedii. Tak mi się ona podobała i tak podobał mi się jej autor jako odtwórca postaci Daniela (Regnier jest także aktorem!) że — wbrew swym zwyczajom — podążyłem za kulisy z gratulacjami. Regnier ucieszył się wizytą z Polski, zaprosił mnie na kolację, podczas której zgadaliśmy się — czyby jego „Małe głowy“ nie mogły ukazać się na scenie w Polsce. Tu autor okazał się raz jeszcze nadzwyczaj sympatyczny, bo z miejsca wystosował list, w którym (także w imieniu swego współnika — André Gillois; nie widziałem go w ogóle na oczy) odstąpił nam bezdewizowo prawa do pol-



Max Regnier (z prawej) jako Daniel w paryskim przedstawieniu „Les Petites Têtes“.

skiego przekładu tej komedii. I tak powstał „Łowcy głów“.

— Dokładny przekład „Małych głów“?

— Niezupełnie. Usunąłem w komedii jedną postać — adwokata, który zjawia się w pierwszym akcie, wyjaśniając całą prawną stronę sytuacji powrotu zaginionej przed wielu laty osoby, by w dalszych aktach już nie pętać się po scenie. A więc z francuskiej komedii 6-osobowej powstał polski przekład o pięciu grających osobach.

— Ale ciągle jeszcze niewiele wiem o Maxie Regnier, komediopisarzu, zupełnie w Polsce nieznanym. „Łowcy głów“ to chyba pierwsza jego rzecz przełożona na nasz język.

— Tak, dotąd jedyna. A we Francji jest to bardzo popularny autor kabaretowy, a przede wszystkim radiowy i telewizyjny. Debiutował on jako piosenkarz przed 33 laty.

Przed wojną zasłynął jako autor i wykonawca skeczów radiowych. Przez kilka lat co tydzień szła jego audycja „Pół godziny humoru“ i przezabawne słuchowisko „Prosimy posuwać się za przewodnikiem“. Regnier napisał mnóstwo skeczów do różnych paryskich kabaretów i kilka librett operetkowych. W teatrze największe powodzenie (po kilkaset przedstawień) zdobyły jego komedie: „Spadkobiercy Bouchard“ (1949 r.), „Nieboszczyk pan Marcy“ (1952 r.), „Małe głowy“, które powstały w tym samym roku i najnowsza jego sztuka (z 1957 r.) „Szampan i Whisky“.

— Wspomniał Pan o „wspólniku“
— André Gillois.

— To przyjaciel Maxa Regnier. Również pracował wiele lat w radio. Również napisał kilka sztuk, z których największy rozgłos zdobyła komedia „Bracia Jaques“. Według jego pomysłu Regnier napisał „Łowców głów“.

— A może jeszcze jakieś prywatne „ploteczki“ o autorze „Łowców głów“?

— Otóż w rozmowie z Regnier dowiedziałem się:

...Że ponieważ jedną z zasadniczych cech różniących człowieka od ptaków i różnych ssaków (i w ogóle zwierząt) jest umiejętność śmiechu — trzeba ludziom do okazania tego człowieczeństwa przez śmiech dać okazję, pisząc i przedstawiając życie na wesoło...

...Że za pieniądze zdobyte swoimi sukcesami artystycznymi kupił mały jacht żaglowy, na którym pływa jako kapitan z dwoma pomocnikami (załoga!), gdyż największym marzeniem jego życia było i jest — zostać marynarzem. Niestety, czterokrotnie w młodości i podczas wojny odmawiano mu przyjęcia do szkoły morskiej ze względu na słaby stan zdrowia. Amatorski egzamin żeglarski jednak zdał i gdy

tylko zarobi w Paryżu — natychmiast swoją łupiną wypuszcza się w siną dal.

...Że gdy tylko „Głowy“ grane będą w Polsce, przypłynie swym jachtem na pewno do Gdyni, żeby zobaczyć przedstawienie. Ale to było blisko trzy lata temu...

— Tymczasem jego „Łowcy głów“ objechały całą Polskę. Po poznańskiej prapremierze komedię Maxa Regnier oglądała Warszawa, Sosnowiec, Kraków, Szczecin, Bydgoszcz. Teraz ujrzą ją Kielce i Radom.

— Bardzo się z tego cieszę, bo



Red. Marian Eile z psem Fafikiem
Fot. W. Plewiński



RERNARD-KAJAK

lubię Kielce, które znam niestety tylko z przejazdów do Warszawy...

— Uroczym Fiatem 600, którego „narodziny” śledziliśmy z takim napięciem w przekrojowych odcinkach „Czaru twoich kółek”. Zapraszamy zatem Fiatem na premierę „Łowców głów” do Kielc.

— Raz jeszcze — niestety! W tym czasie będę w Paryżu. Czekam właśnie z drżeniem serca na paszport. Mam z końcem czerwca wziąć udział w wernisażu urządzonym w Paryżu z okazji otwarcia mojej wystawy.

— A więc teraz porozmawiajmy o Braciach Rojek „w cywilu”, czyli nie o tłumaczu i nie o redaktorze „Przekroju”, tylko o — malarzu!. Czyli o Pana — jak się to określa w ankietach — „zawodzie wyuczonym”. Zresztą Pana zawód plastyka wiąże Go ściśle z teatrem. Kilkakrotnie mieliśmy możliwość oglądać Pańską scenografię.

— W tej chwili przygotowuję kameralną oprawę do krakowskiego spektaklu „Łowców” — na jego gościnne występy do Sopot. Mój związek z teatrem to także sceniczna przeróbka „Eugonii Grandet” Balzaca (dokonana razem z moim „przekrojowym” zastępcą — Kamyczkiem, czyli „w cywilu” Janiną Ipoorską). I również — żona, pracująca w teatrze.

— Tłumaczowi „Łowców głów” życzymy milej podróży do Paryża, sukcesów Jego paryskiej wystawy, prosząc równocześnie o przekazanie serdecznych pozdrowień z Kielc dla francuskiego autora „Łowców głów” — „Les Petites Têtes” — Maxa Regnier.

Z Braćmi Rojek rozmawiała
KRYSTYNA ZBIJEWSKA

Krakowskie przedstawienie „Łowców głów”



Scena z krakowskiego przedstawienia „Łowców głów” w reżyserii Marii Malickiej. Od lewej: Armand (J. Stanek), Daniel (R. Kajetanowicz), Irena (K. Meyer), Marta (M. Malicka), Julian (R. Stankiewicz).

Fot. Z. Łagodzki

Myśli

My w Kielcach tylko przejazdem.
Ale czy wszyscy TU nie jesteśmy
tylko przejazdem?

(Bracia Rojek)

☆

Co u Kielczan mi się zawsze
szczególnie podoba, to Kielczanki.

(Salami Koźński)

☆

Cenię wielce, miasto Kielce.

(Alojzy Kaczanowski)

☆

Szybkość jedzenia szkodzi. Chwała
więc kieleckim kelnerom.

(Lordowa Galluzowa)

kieleckie

☆

Ani Londyn, ani Rzym, ani Pa-
ryż z wdziękiem swym, nie mają
takiego okrągłego baru kawowego
jak kieleckie Delikatesy.

(Lord Gallux)

☆

Nie wystarczy, aby w Kielcach
był teatr. Trzeba, aby całe Kielce
bywały w teatrze.

(Ali ben Marabut)

☆

Być albo nie być? W Kielcach
czasem być warto.

(Szekspir)

OBSŁUGA PRZEDSTAWIENIA

KIELCE

RADOM

SUFLER

Romualda Kamińska

Eliza Krupska

BRYGADIER SCENY

Bolesław Pobocho

Mieczysław Wulczyński

REKWIZYTOR

Jan Kubicki

Stefan Sokołowski

ŚWIATŁO

Stefan Dudzic

Mieczysław Stypiński

Edmund Pomarański

Janusz Stolarski

KOSTIUMY WYKONANO POD KIERUNKIEM

Bronisławy Borowikowej

Kazimierza Szymańskiego

PRACE STOLARSKIE WYKONANO

POD KIERUNKIEM

Zbigniewa Karysia

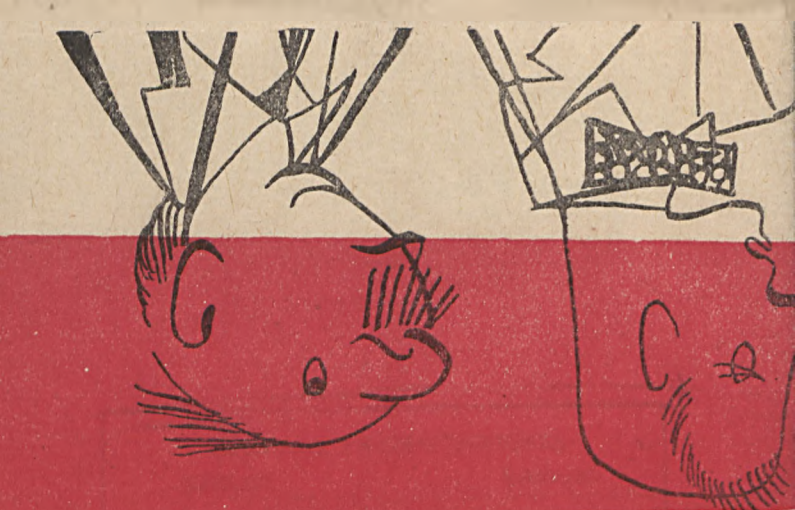
Prace perukarskie — Helena Matejska

Prace malarskie — Marian Sztuka

Prace modelarskie — Edward Morek

Prace tapicerskie — Jan Staniec

Kierownik techniczny — Piotr Wollenberg



Cena 3 zł

